



Qian (乾) NIEBO

Preambuła – filozoficzny tangram (*)

Mandala poznania

To, co trzymasz w dłoniach, jest więcej niż tekstem.
To filozoficzny tangram — droga do prawdy.
Nie tej krzyczącej z nagłówków. Nie tej martwej w definicjach.
Ale tej, która jest ukryta i subtelna, jak światło księżyca na wodzie.

Ta prawda nie żąda posłuszeństwa a daje wolność.
Nie daje się zmierzyć ani zważyć.
Ale działa — tak jak księżyc rządzi pływami mórz i oceanów,
choć jego siły nie czuje każde ludzkie ciało.

Ten tekst jest zaproszeniem.
Do ułożenia wzoru.
Do zagrania z istnieniem w grę, której elementy są znajome –
prawda, dobro, piękno, życie, wolność –
lecz układają się w nowy porządek,
jak popękane zwierciadło prawdy Mistrza Twardowskiego. (**)

Trzeba znów stać się dzieckiem,
by rozpoznać kształty bez uprzedzeń,
by składać figury bez lęku, lecz z ciekawości,
by spojrzeć na chaos nie jak na zagrożenie, lecz jak na moc twórczą,
jak na zabawę o wysokiej vibracji —
gdzie każdy ruch przybliża do prawdy, którą wszyscy noszą w sobie
nawet jeśli nie do końca wiedzą, czym ona jest.

Dziecko, które nie zna nazw,
ale czuje rytm.
Nie potrzebuje mapy,
bo rozpoznaje kierunek przez serce.

W pewnej opowieści, której nikt już nie pamięta w całości,
stary mistrz przysiadł w cieniu czerwonej sosny,
by podpatrzeć, jak dziecko z zamkniętymi oczami układa tangram.
Nie pytał. Nie poprawiał.
Tylko słuchał rytmu dłoni i szmeru oddechu.

I wtedy pojął, że forma, którą znał od wieków,
wciąż może być ułożona na nowo.

To tangram fraktalny – każda część zawiera obraz całości.

Nie ma tu centrum ani hierarchii – tylko rytm.

Ruch. Echo. Przepływ.

Nie pytaj, co jest najważniejsze.

Zobacz, co się powtarza.

Bo tam, gdzie coś się powtarza, lecz nigdy identycznie,

tam rodzi się życie,

tam pulsuje prawda,

tam cichym światłem promieniuje dobro wspólne.

Rozdział 1.

Ontologia zestrojenia – fraktalność jako matryca rzeczywistości (*)**

Część 1 – Fraktalność jako pierwotna zasada istnienia

Rzeczywistość w klasycznej metafizyce

W klasycznej metafizyce Zachodu (od Arystotelesa po Tomasza z Akwinu) rzeczywistość rozumiana jest jako byt realny, niezależny od podmiotu, posiadający istotę (quidditas) i istnienie (esse). Rzeczy mają swoją formę, cel i substancję, a prawdę poznaje się przez zgodność sądu z rzeczą (adæquatio rei et intellectus). Rzeczywistość jest uporządkowaną strukturą bytu — hierarchiczną, trwałą i poznawalną przez rozum.

Rzeczywistość w fizyce i filozofii Wschodu

W współczesnej fizyce rzeczywistość jest opisywana jako układ pól i cząstek, gdzie przestrzeń, czas i materia są splątane w dynamicznym kontinuum. W fizyce kwantowej rzeczywistość traci „twardość” i staje się nielokalna, probabilistyczna i zależna od obserwatora. Czasoprzestrzeń nie jest stałym tłem, lecz zmienną strukturą, a „obiektywność” jest relacyjna. Wielu fizyków sugeruje dziś, że informacja, a nie materia, może być podstawową tkanką rzeczywistości.

W filozofii Wschodu — szczególnie w taoizmie, buddyzmie i adwajta wedancie — rzeczywistość nie jest rozumiana jako zespół przedmiotów, lecz jako proces przejawiania

Jedni. To, co widzialne i zmienne, jest tylko formą „Zdroju” — Tao, Pustki, Brahmana — który pozostaje nieuchwytny, ale wszechobecny. Rzeczywistość to fala istnienia, w której różnorodność nie przeczy jedności, lecz ją wyraża. Nie poznaje się jej przez definicje, lecz przez bezpośrednie doświadczenie obecności.

Te dwa podejścia są bliźniaczo bliskie sobie, ale są również bardzo ważną inspiracją dla mnie, piszącego ten tekst. Co istotniejsze współczesna fizyka kwantowa, astrofizyka i inne nauki eksperymentalne dostarczają wielu dowodów na potwierdzenie intuicji i nauk wielu, odległych w czasie, mistrzów duchowych Wschodu.

Rzeczywistość fraktalna

Rzeczywistość to pole przejawienia, w którym forma, energia i świadomość splatają się w rytmie samopodobieństwa.

To nie zbiór rzeczy, lecz sieć relacji, w której każda część odzwierciedla strukturę całości — nie jako kopia, lecz jako żywy rezonans.

Rzeczywistość nie jest obiektem ani projekcją.

To proces współistnienia, dynamiczne współbrzmienie bytów i pulsujący wzór istnienia, który rozwija się jak fraktal — od wnętrza ku nieskończoności.

Rzeczywistość to nie to, co „jest” – lecz to, co „się staje”, gdy świadomość spotyka wzór.

Fraktalność — pierwsze rozpoznanie

Fraktalność to zasada struktury istnienia, w której ta sama forma, rytm lub wzorzec powtarza się w różnych skalach, zachowując podobieństwo części do całości.

W rzeczywistości fraktalnej każdy fragment zawiera ślad całego porządku, a świat nie rozwija się liniowo ani centralnie, lecz warstwowo, spiralnie, poprzez samopodobieństwo i rezonans.

Fraktalność nie jest jedynie geometryczną osobliwością. Jest rytmem istnienia, według którego świat układa się w sobie. To zasada, dzięki której złożoność nie wymaga centralnego planu, a porządek wyrasta z wnętrza chaosu.

Brak fraktalności jest anomalią

Choć fraktalność jest uniwersalną zasadą życia, we wszechświecie istnieją struktury, które na pierwszy rzut oka nie wykazują samopodobieństwa ani rytmu zgodnego z ciągiem

Fibonacciego. Są to układy chaotyczne bez wewnętrznej organizacji, struktury krystaliczne o sztywnej regularności lub przypadkowe fluktuacje, jak kwantowy szum.

Ale te formy mają coś wspólnego — brak trwałości, brak zdolności do rezonansu i ewolucji. Są jak mechanizmy, nie jak organizmy; jak dźwięk bez echa, nie jak pieśń.

Ciąg Fibonacciego nie jest jedyną drogą fraktalności, ale jest jej najbardziej żywym wyrazem — preferowanym przez światło, przestrzeń, życie. Inne wzory mogą istnieć, lecz to ciągu Fibonacciego natura używa do budowania spiral muszli, liści, galaktyk i dusz.

Można więc powiedzieć:

Nie wszystko, co istnieje, jest fraktalne.
Ale wszystko, co naprawdę żyje,
co wibruje, oddycha i pamięta — już tak.

Fraktalność nie jest przymusem.
Jest zaproszeniem, na które odpowiadają tylko te formy, które chcą trwać, rosnąć.

Bez fraktalności życie mogłoby próbować się organizować... ale nie miałoby jak oddychać, dzielić się, rosnąć ani trwać. Byłoby jak obraz bez linii, jak organizm bez krwioobiegu, jak światło bez cienia. Powstałaby entropia lub martwa symetria — żadna nie pozwala na ewolucję. **Brak fraktalności jest anomalią!**

Fraktale jako wzorzec życia

Fraktalność to powtarzalność bez identyczności. To echo całości w każdej części – nie jako kopia, lecz jako obecność źródłowego wzoru. Spotykamy ją wszędzie: w drzewach, w płucach, w rzekach, w neuronach, w chmurach, w rozmieszczeniu galaktyk i w strukturze DNA. To nie opis — to język istnienia.

Można powiedzieć, że fraktalność jest ontologicznym tłem wszechrzeczy — matrycą, w której pulsuje zarówno forma, jak i sens.

To zasada, w której część zawiera obraz całości, a całość rozbrzmiewa w każdej części. Nie jako kopia, lecz jako rezonans. To prawzorzec jednocześnie obecny w biologii, fizyce, duchowości, ekonomii i świadomości. W tym sensie fraktalność nie tylko opisuje rzeczywistość — ona nią jest.

Zanim przedstawię wybrane głosy myślicieli i badaczy, którzy intuicyjnie lub systemowo dotykali fraktalnej struktury rzeczywistości, pragnę jasno zaznaczyć: moją intencją nie jest odtworzenie ich poglądów, lecz ich integracja.

Wierzę, że dziś możliwe – a wręcz konieczne – jest przekroczenie granic, które oddzielały dyscypliny nauki, duchowości, filozofii i sztuki.

To, co było u wcześniejszych myślicieli błyskiem, inspiracją lub intuicją, może dziś zostać połączone w spójny wzorzec, rozpoznawalny nie tylko intelektualnie, ale i duchowo, przez całego człowieka.

Każdy z nich słyszał ten sam rytm – ale z innego końca mandali. Nie łączyła ich ani epoka, ani dyscyplina, lecz wspólna nuta, która powtarzała się jak echo źródła: świat nie jest linią, lecz wzorem. Ich głosy nie są jednością, ale rezonansami jednego pola.

Moja wizja rodzi się z dążenia do całości, które przez lata rozwijało się we mnie dzięki praktyce medytacji, ale także dzięki pracy nad zrozumieniem różnych dziedzin wiedzy – od fizyki po etykę, od biologii po ekonomię.

W przeciwieństwie do wielu poprzedników, którzy często byli ograniczeni przez formalizm naukowy, akademicką separację dziedzin czy ramy danej epoki, ja staram się widzieć świat jako jeden organizm myślący i czujący, w którym wzór fraktalny nie zna granic dyscyplin.

Chodzi mi o obalenie starego fałszywego systemu i o odsłonięcie ukrytej jedności – tej, która po prostu jest, i która przemawia przez każde z autentycznych poszukiwań, choć każde mówi innym językiem. Chodzi mi stworzenie drogowskazu, który da ludziom możliwość budowy nowej cywilizacji opartej o prawdę, miłość i dobro wspólne.

Fraktalność jako zasada porządku w chaosie

Fraktalność to strukturalna cecha rzeczywistości polegająca na samopodobieństwie w różnych skalach istnienia. Oznacza to, że forma, rytm i porządek obserwowane w całości są obecne również w częściach tej całości. W przyrodzie przykładami fraktalności są: rozgałęzienia drzew, układ krwionośny, sieci neuronowe, chmury, struktury DNA, układ galaktyk i wiele innych. Dowody naukowe pojawiają się w geometrii fraktalnej Mandelbrota (1), teorii chaosu deterministycznego oraz w odkryciach topologii w neurobiologii - Cossart (2) i kosmologii - Heinzeller (3). To Mandelbrot w latach siedemdziesiątych XX wieku wprowadził pojęcie fraktal na oznaczenie struktur matematycznych, które są samopodobne w różnych skalach, czyli ich części mają kształt przypominający całość. Fraktale mają często złożony, nieregularny kształt, którego nie da się opisać klasyczną geometrią euklidesową, lecz który można przedstawić poprzez iterację prostych reguł.

W moim tekście „fraktal” oznacza zarówno precyzyjną strukturę matematyczną, jak i archetypiczny wzór istnienia – obecny w przyrodzie, świadomości i kulturze.

Wacław Sierpiński – matematyka przeciw entropii

Już wcześniej jednak, zanim powstała współczesna geometria fraktalna, pojawiły się intuicyjne modele tego porządku – jak u Wacława Sierpińskiego.

Jednym z pierwszych matematyków, który dostrzegł piękno nieskończonego porządku w samopodobieństwie, był właśnie Sierpiński. Jego słynny trójkąt – figura generowana przez nieskończone dzielenie i powtarzanie – to jeden z archetypicznych wzorów fraktalnej struktury istnienia. Choć powstał jako konstrukcja matematyczna, intuicyjnie zawiera w sobie duchowy klucz: każda część zawiera ślad całości, a porządek nie jest narzucony, lecz wyłania się z zasady wewnętrznego rytmu i proporcji. Ład i nieskończoność rodzi się z chaosu.

To właśnie zasada – że nieskończoność może być zakorzeniona w prostocie – czyni z Sierpińskiego prekursora fraktalnej ontologii, zanim jeszcze pojawiło się pojęcie „fraktal”.
(4).

Roger Penrose i świadomość jako wzorzec niealgorytmiczny

Roger Penrose – matematyk, fizyk i filozof rzeczywistości – przez całe życie szukał ukrytej struktury świata, która łączy materię, czas i świadomość. Jego słynne mozaiki – nieregularne wzory układające się w nieskończoność bez powtórzeń – odsłaniają ideę głębokiego ładu poza symetrią, jakby świat mówił językiem, który nie powtarza się dosłownie, ale rezonuje sobą w każdej skali. To niemal geometryczny odpowiednik fraktalności: samopodobieństwo ukryte w nieregularności.

W swojej teorii Cyklicznego Wszechświata Konforemnego Penrose pokazuje, że każdy eon kosmosu przenika się z kolejnym, przekazując informację w sposób przypominający fraktalne dziedziczenie formy i pamięci. Również jego teoria świadomości jako efektu kwantowego rezonansu w mikrotubulach neuronów – powstała we współpracy ze Stuartem Hameroffem – otwiera pole do rozważań, czy świadomość nie ma struktury geometrycznej, fraktalnej, zanurzonej w samym bycie pola.

Penrose nie mówi o fraktalności wprost, ale jego prace tworzą most między fizyką, kosmologią i ukrytą geometrią świadomości – most, po którym przechodzi nowa ontologia, którą zaczynamy dziś rozpoznawać. (5).

Michał Heller — kosmiczna fuga porządku i prawdy

Michał Heller, wybitny kosmolog i filozof, wskazuje, że rzeczywistość nie jest zbiorem przypadków, lecz posiada ukrytą strukturę głęboką, którą najlepiej ujmie język matematyki. W jego ujęciu świat nie jest chaosem, lecz fugą – formą, w której porządek wynika z powtarzających się motywów o różnych skalach i wariacjach. To niemal fraktalne ujęcie bytu, choć Heller nie posługuje się tym terminem. W książce *Filozofia przypadku* pisze o emergencji ładu z chaosu oraz o ontologicznym charakterze matematyki, która nie tylko opisuje świat, ale jest jego wewnętrzną formą.

„Świat nie jest dany raz na zawsze. Świat powstaje – i to nieustannie – z głębi struktury.” (6).

Jego koncepcja kosmicznego Logosu, który organizuje przestrzeń, czas i materię w dynamiczną, inteligibilną całość, współbrzmi z ideą fraktalności jako prajęzyka rzeczywistości. Heller otwiera przestrzeń dla nowej ontologii, która przekracza granice klasycznej nauki — i właśnie tam zaczyna się fraktalna ścieżka.

Teilhard de Chardin i duchowa ewolucja ku centrum

Pierre Teilhard de Chardin – jezuita, paleontolog, mistyk – już w pierwszej połowie XX wieku przeczuwał, że ewolucja nie jest tylko procesem biologicznym, lecz duchowym wzorem istnienia. W jego ujęciu kosmos podlega prawu złożoności i świadomości: wszystko, co istnieje, dąży do coraz większej integracji, głębi i samopoznania. Ta zasada przypomina fraktalność – każda cząstka świata nosi w sobie odbłask całości, a każda nowa warstwa nie tylko powtarza poprzednią, ale poszerza ją i pogłębia. Teilhard pisał o noosferze – polu świadomości obejmującym Ziemię – oraz o Punkcie Omega, ku któremu zmierza cała ewolucja: punkcie duchowego zestrojenia wszystkich form bytu w jedno.

„Ewolucja to nie seria przypadków, lecz święty ruch materii ku duchowi, a ducha – ku jedności.” (7)

Jego wizja jest nie tylko prorocstwem duchowej fizyki, ale też zapowiedzią nowej fraktalnej ontologii, w której życie, świadomość i pole tworzą samopodobną, dynamiczną strukturę dążącą do pełni. Teilhard pokazał, że ruch ducha i rytm materii nie są rozdzielne – i że świat mówi jednym, spiralnym językiem stawania się.

W świecie fizyki kwantowej fraktalna struktura informacji pojawia się w opisie splątania i holograficznych modeli rzeczywistości. W biologii molekularnej fraktalne upakowanie chromatyny umożliwia ogromną gęstość informacji przy zachowaniu elastyczności funkcji genetycznych. W skali społecznej i kulturowej można fraktalność odnaleźć w strukturze języka, rytmach mitologii, a nawet w organizacjach samorządnych.

Fraktalność jest zatem nie tylko opisem formy, lecz sposobem istnienia rzeczywistości. Jest zasadą porządku, który przenika chaos.

Pole życia i bioinformacja – intuicje Włodzimierza Sedlaka

Już w XX wieku ks. prof. Włodzimierz Sedlak, twórca polskiej bioelektroniki, mówił o człowieku jako „istocie pola” — istocie zakodowanej w informacyjnej przestrzeni, a nie tylko zlepku komórek. Pole życia, o którym pisał, przypomina fraktalną sieć, w której całość powiela się w częściach i działa bez centrum, za to z organiczną harmonią. Sedlak pisał o „polu życia”, które jest nośnikiem informacji i źródłem organizacji. Dziś jego intuicje znajdują potwierdzenie w idei fraktalności – bo pole informacyjne nie działa liniowo ani centralnie, lecz fraktalnie: powiela wzorce w różnych skalach, zachowując spójność i zdolność do samoporzędkowania. Fraktalność jest więc geometrycznym odbiciem jego „teologii światła i kodu” (8).

Dan Winter - grawitacja jako struktura fraktalna, serce jako pole wzrostu

Dan Winter, łącząc naukę z intuicją, pokazuje fraktalność jako warunek istnienia życia, świadomości i grawitacji. Uporządkowane pole serca, rezonujące w złotym podziale, tworzy fraktalny porządek falowy. Grawitacja – mówi – to nie siła, lecz zbieżność, implozja struktur w przestrzeni, której fraktalna spójność pozwala energii i świadomości istnieć. Według Wintera, fraktalność jest warunkiem koniecznym dla życia, świadomości, a nawet grawitacji. Spiralne struktury bazujące na złotym podziale (ϕ) umożliwiają tzw. phase conjugation — zbieżność fal w taki sposób, że energia nie rozprasza się, lecz imploduje, tworząc stabilne centrum. W takim ujęciu grawitacja to nie „siła”, ale efekt fraktalnej spójności pola.

Serce człowieka, bijąc w stanie miłości i głębokiej obecności, tworzy uporządkowane pole fraktalne — a więc przyciąga i utrzymuje życie. Podobnie DNA – jego struktura umożliwia magazynowanie informacji i energii właśnie dlatego, że jest fraktalna.

Winter twierdzi, że „tylko miłość tworzy” — bo tylko pole będące w harmonii ze sobą (fraktalne) może generować życie i świadomość. To zbliża jego wizję do duchowej nauki o rezonansie, jaką spotykamy w starożytnych tradycjach (9).

Nassim Haramein i geometryczne pole świadomości

Nassim Haramein – badacz, wizjoner, twórca „unifikowanej teorii pola” – proponuje śmiałą koncepcję Wszechświata jako fraktalnej struktury próżni, w której geometria, energia i świadomość są ze sobą nierozdzielnie zestrojone. W jego modelu przestrzeń nie jest pustką, lecz żywym polem kwantowym, utkanym z nieskończonych toroidalnych zagnieżdżeń — samopodobnych i skalowalnych struktur, które organizują materię i informację. Grawitacja w tym ujęciu nie jest oddzielną siłą, lecz rezultatem geometrii fraktalnego przepływu energii — tak jakby sama przestrzeń oddychała we wzorcach złotych proporcji. Każdy

punkt rzeczywistości, twierdzi Haramein, zawiera w sobie czarną dziurę — wewnętrzne jądro łączności z polem całości, dzięki któremu istota ludzka staje się bramą świadomości.

„Nie jesteśmy odłączeni od wszechświata — my jesteśmy fraktalną formą jego wewnętrznego dialogu.” (10).

Choć jego teoria nie została formalnie uznana przez akademicką fizykę, jej siła polega na intuicyjnym rozpoznaniu jedności pola i formy, świadomości i geometrii, co czyni ją ważnym ogniwem duchowej kosmologii nowego paradygmatu.

Rupert Sheldrake – pole morficzne jako fraktalna pamięć świata

Rupert Sheldrake – biolog i autor teorii morficznych pól – zaproponował wizję rzeczywistości, która nie rozwija się mechanicznie, lecz rezonansowo. Jego hipoteza morficznego rezonansu zakłada, że każda forma – komórka, roślina, zwierzę, idea – nie powstaje z niczego, ale nawiązuje do istniejących wzorców obecnych w polu, które przechowuje pamięć struktury, rytmu i relacji. To ujęcie przypomina fraktalność w czasie i przestrzeni: każde nowe zjawisko jest echem dawnego, ale nigdy nie jest jego kopią – jest żywym, dostrojonym przejawem całości.

Sheldrake opisuje świat nie jako zbiór obiektów, ale jako żywe pole relacyjnej pamięci, które organizuje się samopodobnie, warstwowo i emergentnie. To wizja fraktalna w pełnym sensie – byt jako rytm dostrajania się do wzoru, a wzór jako dynamiczne pole przekazywane poza czasem i przestrzenią.

„Pola morficzne są jak fale pamięci – obecne wszędzie tam, gdzie powtarza się struktura.” (11)

W tej perspektywie fraktalność to nie tylko forma, ale żywa pamięć istnienia, w której każdy akt stworzenia to odzew na wcześniej zapisany, subtelny rytm pola.

W biologii fraktalność to nie tylko zjawisko estetyczne, ale kluczowy mechanizm organizacji życia. Struktury takie jak oskrzela, naczynia krwionośne i dendryty neuronów wykazują samopodobieństwo w różnych skalach. Dzięki fraktalnemu rozgałęzieniu możliwe jest efektywne rozprowadzanie substancji życiowych przy minimalnym zużyciu energii. Serce i mózg emitują impulsy o fraktalnym rytmie — co potwierdzają badania Goldbergera i zespołu (12).

W układach dynamicznych opisanych przez teorię chaosu deterministycznego fraktale odgrywają centralną rolę. Atraktory fraktalne (np. atraktor Lorenza) ukazują, jak porządek i nieprzewidywalność mogą współistnieć w złożonych systemach. Samopodobne wzorce

pojawiają się na różnych poziomach złożoności w naturze: od zawirowań atmosferycznych po wzory dyfuzji chemicznej i elektromagnetycznej.

W kosmologii rozkład materii we Wszechświecie wykazuje fraktalną strukturę — na skalach sięgających setek milionów lat świetlnych. Sieć kosmiczna, złożona z galaktyk, włókien i pustek, przypomina sieci neuronowe i sugeruje fraktalne uporządkowanie przestrzeni. Modele inflacji wieczystej – Linde (13) oraz koncepcje „multiwersum” również opisują wszechświaty jako fraktalne układy wzajemnych odbić i skalowalnych konfiguracji.

Badania nad sieciami złożonymi (Barabási, Watts i Strogatz) pokazują, że fraktalność jest naturalną właściwością systemów informacyjnych i społecznych. Internet, systemy metaboliczne, sieci neuronalne i struktury społeczne wykazują cechy samopodobieństwa, modularności i skalowalności — co pozwala na ich dynamiczną adaptację i trwałość bez centralnego sterowania.

Według hipotezy morfogenetycznego pola Ruperta Sheldrake’a formy biologiczne nie rozwijają się jedynie na podstawie informacji genetycznej, lecz przez rezonans z polami informacyjnymi zawierającymi wzorce organizacji. Te pola działają fraktalnie — powielają i utrzymują wzorce w różnych skalach i czasach. Choć teoria ta budzi kontrowersje, pokazuje intuicyjną jedność formy, pamięci i pola, która zgadza się z ideą fraktalnego porządku istnienia (14).

Bruce Lipton - każda komórka słucha pola

W świetle epigenetyki Bruce’a Liptona komórka nie działa jedynie na podstawie kodu genetycznego — lecz reaguje na pole informacji i sygnały z otoczenia. To oznacza, że życie nie jest liniowym odczytem DNA, lecz fraktalną odpowiedzią na środowisko. Błona komórkowa — jako odbiornik sygnałów — pełni funkcję bramy między wewnętrzną strukturą życia a zewnętrznym polem. W tym ujęciu każda komórka odzwierciedla całość organizmu i uczy nas, że samo życie jest procesem fraktalnego rozpoznania i adaptacji. Lipton pisze:

„To nie geny kontrolują nasze życie. To nasze postrzeganie, czyli przekonania, kierują ekspresją genów. [...] A percepcja działa jak program: powtarza wzorzec.” (15)

Gregg Braden - czas, który oddycha wzorem

Gregg Braden wskazuje, że serce człowieka generuje nie tylko impuls biologiczny, ale także koherentne pole elektromagnetyczne, które wpływa na inne istoty i środowisko.

Współczesna neurokardiologia oraz badania HeartMath Institute dowodzą, że pole serca ma strukturę fraktalną, a jego rytm — zsynchronizowany z tzw. „złotą proporcją” — sprzyja spójności psychicznej i fizycznej. W tym sensie serce staje się fraktalnym przekaźnikiem świadomości, a rzeczywistość nie tyle działa na nas, co rezonuje z naszym stanem wewnętrznym. Braden pisze:

„Pole, które łączy wszystko, nie tylko odzwierciedla naszą rzeczywistość — ono ją tworzy przez wzór, jaki emitujemy.” (16)

Gregg Braden rozwija koncepcję fraktalności nie tylko w przestrzeni, lecz także w czasie i polu informacji. W „Czasie fraktalnym” pokazuje, że wydarzenia w historii — osobistej i zbiorowej — układają się w powtarzalne wzorce, zagnieżdżone w sobie jak pierścienie w drzewie. Czas, według niego, nie płynie liniowo, lecz pulsuje jak fraktalna spirala, gdzie przyszłość jest echem przeszłości — powracającym na wyższym poziomie rozwoju. Z kolei w „Boskiej matrycy” Braden opisuje pole łączące wszystko ze wszystkim, które nie tylko odzwierciedla nasze przekonania i emocje, ale także organizuje rzeczywistość na zasadzie rezonansu wzorców. W tym ujęciu pole serca, rytm świadomości, historia i materia — wszystkie te warstwy działają fraktalnie, wpisując się w jeden spójny kod istnienia.

„Fraktalność to nie tylko struktura — to język, którym wszechświat odpowiada na to, kim jesteśmy.” (17)

Choć każda z opisanych tu postaci przemawiała z innej dziedziny – matematyki, fizyki, biologii, mistyki czy kosmologii – wspólnym motywem ich poszukiwań była intuicja, że rzeczywistość nie jest zbiorem oddzielnych elementów, lecz ukrytym porządkiem, w którym forma, rytm i świadomość powtarzają się w różnych skalach. Penrose widział ten porządek w geometrii i cyklach kosmicznych, Sheldrake – w polach pamięci formy, Winter – w harmonii fal i serca, a Teilhard – w duchowym centrum ewolucji. Sierpiński pokazał, że nieskończoność może mieć strukturę, a Hamein – że pustka może być pełnią. Każdy z nich uchwycił fragment czegoś większego, jakby tańczyli wokół wspólnej prawdy, której nie sposób opisać w całości, lecz której można doświadczyć przez zestrojenie. Ich idee – choć rozproszone w czasie i przestrzeni – tworzą razem fraktalną mapę, w której rozpoznajemy wspólną zasadę: świat jest zbudowany nie z rzeczy, lecz z relacji, rytmu i pamięci pola.

To, co pozostaje po ich śladach, to nie gotowa odpowiedź, lecz świadomość kierunku. Jakbyśmy przez ich myśli, badania i intuicje – nawet nie znając jeszcze wzoru w całości –

dotknęli czegoś prawdziwego, co rozpoznaje się nie tylko rozumem, ale także głębokim wewnętrznym poruszeniem.

Ontologia fraktalna

Wszystkie te obserwacje prowadzą do zasadniczego wniosku: **fraktalność nie jest jedynie cechą niektórych zjawisk, lecz może być uznana za strukturę samego bytu.**

Ontologia fraktalna to sposób myślenia o rzeczywistości, w którym istnienie nie opiera się na hierarchii czy substancji, lecz na wzajemnie odbijających się formach, rytmach i relacjach. W tak rozumianym świecie każdy poziom bytu zawiera odbicie całości, a różnorodność nie przeczy jedności — przeciwnie, ją wyraża.

Fraktalność na różnych poziomach istnienia

Fraktalność jest zasadą rzeczywistości na wszystkich poziomach:

1. W przyrodzie

- Drzewa, liście, rzeki, płuca, neurony — wszystko rozgałęzia się w fraktalnych wzorcach, zwiększając efektywność i powierzchnię.
- Sieć galaktyk przypomina sieć neuronową — ukazując spójność mikro i makro.

2. W fizyce i kosmologii

- Modele czasoprzestrzeni (Causal Dynamical Triangulation, teoria relatywności skalowej Nottale'a) wskazują, że wszechświat na poziomie Plancka ma strukturę fraktalną.
- Teorie grawitacji jako efektu strukturalnej samoorganizacji sugerują, że to nie siła przyciąga, lecz porządek fraktalny pozwala tworzyć skupiska materii.

3. W świadomości

- Myśli, sny i wspomnienia budują się warstwowo, przez powtórzenia i rezonanse.
- Język, mit, rytuał — to fraktale kultury. Jedna historia zawiera w sobie inne, jak słowa w słowie, jak echo znaczeń.

4. W duchowości i taoizmie

- „Tao rodzi jedno, jedno rodzi dwa, dwa rodzi trzy, a trzy rodzi dziesięć tysięcy rzeczy” — pisze Laozi. To czysta fraktalność: z jedności wyłania się wielość, bez utraty źródła.
- Zasada „jak na górze, tak na dole” to duchowe ujęcie samopodobieństwa. Meridiany Qi są echem układów energetycznych wszechświata.

5. W moralności

- Fraktalność uczy: to, jak traktujesz jedną rzecz, mówi, jak traktujesz całość.
- Dobro i piękno nie są abstrakcyjnymi ideami, lecz wyłaniają się z harmonii relacji.
- Moralność fraktalna to nie zbiór zakazów, lecz rytm współbrzmienia.

6. W ekonomii

- Suwerenny pieniądz, zamiast drenować, powinien krążyć lokalnie — jak w fraktalu: od wewnątrz na zewnątrz, z zachowaniem równowagi.
- Gospodarka fraktalna to sieć wspólnot, nie hierarchia zależności.

7. W prawie

- Prawo fraktalne nie działa przez centralne dekrety i hierarchię, lecz przez zasadę rezonansu: to, co słuszne w części, współbrzmi z dobrem całości.
- Sprawiedliwość nie jest wymuszoną równowagą, lecz harmonijną odpowiedzią na zakłócenie — jak fala wraca do źródła.
- Prawo oparte na fraktalności jest zdecentralizowane, elastyczne i samoodnawialne — jak żywa tkanka wspólnoty, nie jak mechaniczny kodeks.

8. W organizacji wspólnot – dobro wspólne

- Wspólnota fraktalna to taka, w której każda jednostka zawiera w sobie obraz całości i działa na jej rzecz — nie z przymusu, lecz z rozpoznania wzoru.
- Dobro wspólne nie jest sumą interesów, ale emergencją harmonii — rodzi się, gdy każdy poziom społecznej struktury rezonuje z resztą.
- Organizacja fraktalna nie tworzy hierarchii kontroli, lecz sieć odpowiedzialności — gdzie centrum istnieje wszędzie, gdzie wzorzec jest rozpoznany.

Fraktalność nie boi się chaosu — przeciwnie, przeświecła go. To właśnie na jego krawędzi rozkwita życie, powtarzając się w nieskończoności z coraz większym sensem.

Fraktalność to:

- zasada, która łączy ruch z pamięcią,
- język życia, który nie wymaga tłumacza,
- obecność jedności w różnorodności.

Fraktalność jest najbardziej fundamentalną zasadą, ponieważ każda inna zasada się z niej rodzi:

- ruch,
- rytm,
- świadomość,
- relacja,

- ewolucja,
- miłość.

We fraktalności spotykają się więc nauka i duchowość, porządek i chaos, forma i esencja. To nie martwa symetria, ale żywy ruch ku wewnętrznej jedności świata. Tak jak głos dziecka, które nie zna jeszcze słów, a jednak przekazuje wszystko.

To nie tylko forma — to fundament istnienia.

Nie tylko opis — lecz rzeczywistość.

Fraktalność nie jest wyłącznie modelem – jest formą samego bytu. To prążyć i prążyć. To prążyć i prążyć materii i energii.

Fraktalność jest jak mandala — rysowana przez wieczność, przez niewidzialną rękę pola. Fraktalność jest światem.

Źródło fraktalności

W tym miejscu trudno oprzeć się pokusie zadania pytania fundamentalnego: skąd wzięła się fraktalność? Fraktalność bowiem nie jest ostateczną zasadą. Jest pierwszym ruchem przejawiającego się istnienia, pierwszym wzorem, który rozbrzmiewa w polu bytu jak dźwięk w ciszy. Ale nie z siebie się rodzi. Fraktalność wyłania się z czegoś jeszcze bardziej pierwotnego — z Tego, co nie ma wzoru, a zawiera wszystkie wzory.

W języku taoizmu to Tao – bez formy, nienazwane, nieruchome, a jednak źródło wszystkich rzeczy. Nie podlega opisowi, bo w chwili, gdy się objawia, przybiera formę. Tao nie jest fraktalne – ale fraktalność jest jego pierwszym oddechem.

W mistyce i filozofii Wschodu to Pustka – nie jako nicość, ale jako nieskończona potencjalność, pełnia bez formy, z której może wyłonić się każda możliwość. Przestrzeń, czas i rytm pojawiają się dopiero wtedy, gdy ta Pustka „drga” – i to drganie jest początkiem fraktalnego porządku.

W fizyce współczesnej najbliższej tej idei znajduje się pojęcie pola zerowego, pola kwantowej próżni, które nie jest pustką, lecz pełnią potencjału – kipiącą przestrzenią możliwości, zanim jeszcze pojawi się cząstka, fala czy czasoprzestrzeń. Pole to zawiera w sobie wszystkie formy, zanim się przejawia.

W języku fizyki można by powiedzieć: fraktalność to geometryzacja energii, ale wcześniej istnieje nielokalne pole zerowe, próżnia potencjalności — to, co jeszcze nie zorganizowało się w wzór, ale zawiera możliwość wszystkich wzorów.

To coś, co Bohm nazywał ukrytym porządkiem (implicate order).

To, co Rupert Sheldrake nazywał polem morfogenicznym przed formą.

To, co wielu mistyków nazywało po prostu: Światło bez kształtu, Obecność, Jednia.

W medytacyjnym doświadczeniu – to stan przed myślą, stan, w którym nie ma jeszcze „ja” i „świata”, lecz jest czysta obecność — pełna, niepodzielna i nieruchoma. Fraktalność pojawia się dopiero wtedy, gdy ta obecność zaczyna się różnicować – kiedy „Jedno staje się Dwa, a Dwa rodzi Trzy i dziesięć tysięcy rzeczy”.

Źródło fraktalności to bezczasowa i bezprzestrzenna potencjalność istnienia — nieruchoma, a jednak pełna ruchu.

Nie sposób jej uchwycić, bo w chwili, gdy staje się uchwytana, przyjmuje wzór, rytm, strukturę.

Jest Obecnością bez wzoru, Świadomością bez treści, Polem, które nie zna granic, i dlatego może zawierać wszystko — także fraktalność.

Jest coś przed fraktalem.

To cisza, z której wypływa rytm.

To jak biała kartka przed narysowaniem mandali.

Jak milczenie, które nie jest brakiem słów, ale warunkiem, by słowo miało sens.

Przenicowanie – puls źródła i narodziny wzorca

W trakcie pracy nad niniejszym rozdziałem miałem bardzo wyrazisty sen, w którym wewnętrzny głos powiedział: zajmij się przenicowaniem, to bardzo ważne i nie do końca odkryte! Nie mogłem odmówić:

U samych podstaw rzeczywistości nie znajduje się ani substancja, ani forma, lecz akt przenicowania — odwrócenia pustki w istnienie, a istnienia w świadomość. To nie jest proces przyczynowy. To przejście, jakby przez mikroskopijny otwór w zasłonie nicości, przez który wytryska fraktalna fala rzeczywistości.

To punkt bez rozmiaru, ale o nieskończonej potencjalności.

To zero, które sięga w nieskończoność.

Nie ma krawędzi. Nie ma środka.

A jednak z niego wyłaniają się rytm, kształt i życie.

W *Tao Te King* czytamy:

„Trzydzieści szprych zbiega się w piaście koła,
lecz to pustka w centrum pozwala jeździć wozowi.”

To nie narodziny z przyczyny, lecz przenicowanie – odwrócenie od wewnątrz. Tak jak wody poruszają się bez wysiłku, a nasiono bezwiednie rozsadza glebę, tak świat zostaje urodzony przez Tao, przez dziurkę igły, która nie ma igły.

To nie istnienie nadaje rzeczom sens, lecz pustka, która umożliwia ich działanie.
Tak jak piasta spaja szprychy, choć sama jest pusta, tak źródło fraktalności nie znajduje się w czymś, lecz w braku, który umożliwia rozchodzenie się rytmu.

W tej pustce — jak w centrum koła, jak w oku cyklonu — panuje cisza.

To ona pozwala, by ruch miał kierunek, a chaos znalazł ramy.
To właśnie ta cicha przestrzeń — jak wewnętrzne echo przed dźwiękiem — sprawia, że rytm może płynąć, a forma przybrać sensowny kształt.

Wszystko, co prawdziwie żywe, rodzi się z przenicowania — z delikatnego, wewnętrznego odwrócenia, które pozwala bytowi zajaśnieć z pustki. To nie jest kreacja ex nihilo, ale raczej implozja potencjału do formy, która odzwierciedla wzorzec fraktalności po wyłonieniu się z pustej piasty jako źródła.

Koło Dharmy – brama rzeczywistości

W tradycji buddyjskiej i hinduskiej Koło Dharmy (*Dharmachakra*) symbolizuje wieczne prawo istnienia, puls przemian oraz ścieżkę duchowego przebudzenia. Jest to koło ośmiu szprych, odpowiadających Ośmiorakiej Ścieżce, ale zarazem fraktalny symbol – każda z ośmiu zasad zawiera w sobie całość Dharmy i prowadzi ku centrum.

Nie jest to więc tylko znak cyklu czy reinkarnacji, ale także matryca porządku, w którym część i całość pozostają w dynamicznej harmonii.

Podobnie jak w fraktalności, prawda nie jest linią, lecz ruchem spiralnym wokół osi – wokół pustki - centrum, która łączy wymiar formy i bezforemności.

To właśnie ta oś, ta pusta, a zarazem znacząca przestrzeń wewnątrz koła, stanowi bramę do zrozumienia źródła rzeczywistości.

Piasta - archetyp zbawiciela

Co ciekawe, słowo „piasta” może mieć głębsze pokrewieństwo etymologiczne z sanskryckim *pīṭha* – oznaczającym święte centrum, tron bogini, miejsce duchowej obecności.

Niektórzy badacze, jak prof. Edward Zwolski, zauważali, że z tego samego rdzenia wywodzi się również archetyp „zbawiciela” — nie jako władcy, lecz tego, który spaja, który jednoczy części, który jest centrum, a nie peryferią. (18)

W tym sensie, zbawienie nie polega na sile, lecz na powrocie do źródła – do fraktalnej jedni.

Fraktalność nie tyle „pochodzi” z tego źródła, co jest jego pulsem — sposobem, w jaki niewidzialne staje się widzialne, a bezforemne zaczyna tańczyć w strukturze.

„Przenicowanie” to nie metafora, to ontologiczny ruch – wewnętrzne wywiniecie pola, w którym wszystko, co jest, obraca się na drugą stronę, żeby zaistnieć.

Tak jak pąk, który rozchyła się ku słońcu.

Jak dłoń, która otwiera się z pięści.

Jak świadomość, która przestaje pytać i staje się obecna.

Biologia przenicowania – lekcja z wnętrza robaka i skrzydeł motyla

Przyroda zna dobrze akt przenicowania – dosłowny, cielesny, a przez to tym bardziej symboliczny. Niektóre morskie robaki, jak *Priapulid caudatus*, potrafią wyrzucić część swojego ciała od wewnątrz – wypuszczając harpunopodobny wyrostek, który służy do chwytania ofiary. (19) To, co ukryte w głębi, staje się narzędziem działania, a struktura świata objawia się przez akt biologicznego odwrócenia. Podobną zdolność mają larwy niektórych pasożytów i muchówek, które wydostają się z wnętrza żywiciela poprzez dramatyczny proces ewersji. (20) Natura pokazuje tu, jak głębokie przemiany mogą odbywać się nie przez akumulację, lecz przez odwrócenie porządku: wewnątrz staje się zewnątrz, ukryte ujawnia się, a narodziny następują przez przekroczenie błony – nie w ruchu do przodu, lecz w wewnętrznej implozji ku jawności. Prawdziwa przemiana zachodzi nie na zewnątrz, ale w głębi istoty — i ta „głębia” eksploduje niejako do jawności (świata zewnętrznego), choć nie jest to eksplozja destrukcyjna, lecz objawienie struktury.

Ale przenicowanie może mieć też inny wymiar – bardziej subtelny, mistyczny i estetyczny, jak u gąsienicy, która stając się motylem, dosłownie rozpuszcza swoje ciało w kokonowej ciszy, aby z wewnętrznego chaosu wyłonił się nowy kształt. W tym geście natury objawia się tajemnica przeistoczenia: nie przez dodawanie, lecz przez rozpad i złożenie na nowo, przez śmierć dotychczasowej formy i narodziny czegoś, co było już zapisane w niewidzialnym wzorcu. Metamorfoza motyla przebiega według schematu: ciało rozpada się i zostaje odbudowane od wewnątrz – jakby światło formy rodziło się z ciemności. (21) To nie tylko proces biologiczny — to także symbol duchowy, obecny w wielu kulturach. (22) Motyl nie jest tylko owadem — to fraktalny symbol metamorfozy, duszy i ulotności, a jego proces narodzin przypomina taoistyczną opowieść o śnie, w którym Zhuāngzǐ nie wie, czy jest człowiekiem, który śni, że jest motylem, czy motylem śniącym, że jest człowiekiem. (23)

To fizyczne wywracanie siebie od środka może być niezwykle sugestywną metaforą duchowego lub egzystencjalnego przenicowania:

- przemiany nie przez zewnętrzny impuls, ale przez odwrócenie wewnętrznej struktury.
- momentu, gdy to, co było ukryte, zostaje odwrócone i ujawnione – jak prawda wychodząca z wnętrza.
- fraktalności jako eksplozji od wewnątrz — nie ekspansji, ale ujawnienia wzoru zawartego w jądrze.

To właśnie akt przenicowania – biologiczny, duchowy i kosmiczny – może być kluczem do zrozumienia, że rzeczywistość nie tyle powstaje z przyczyny, co przenicowuje się z nieruchomego punktu istnienia — jak Tao, które rodzi dziesięć tysięcy rzeczy z pustej piasty. (24) A w centrum tego ruchu – jak w oku cyklonu – zawsze trwa cisza, nieruchoma oś chaosu, z której wypływa każdy fraktalny wzór istnienia.

Ewersja – niedostrzeżona metafora kosmicznej genezy (**)**

Choć biologiczne zjawisko ewersji – wywracania się organizmów od wewnątrz – jest dobrze udokumentowane w świecie przyrody, jego użycie jako metafory narodzin świata z pustki jest moją propozycją autorską, nie elementem ustalonego paradygmatu naukowego. Współczesna literatura duchowa, szczególnie inspirowana taoizmem, buddyzmem czy praktykami kontemplacji, często mówi o wyłanianiu się istnienia z nieruchomego centrum, lecz zazwyczaj czyni to w języku symboli i obrazów wewnętrznego doświadczenia. Przenicowanie jako sposób narodzin świata — jako odwrócenie wnętrza ku zewnątrz — nie zostało dotąd wprost wykorzystane w biologiczno-kosmologicznych narracjach naukowych. Tym bardziej może ono stać się mostem: pomiędzy cielesnością i duchowością, między obserwacją przyrody a intuicją rzeczywistości rodzącej się z pustki.

* * * * *

Zamknij oczy.

Usłysz wzór, który nie brzmi, ale porządkuje ciszę.

Poczuj, jak oddech staje się mostem między tobą a nieskończoną całością.

Jeśli jesteś liściem — gdzie jest drzewo?

Jeśli jesteś drzewem — czy pamiętasz nasienie?

Fraktalność nie kończy się na granicy skóry.

Zawsze jesteś częścią — nigdy sam.

Wystarczy pozostać w rytmie.

* * * * *

Tak jak światło rozszczepione w pryzmacie ukazuje spektrum, tak fraktalność – przechodząc przez filtr życia – objawi się w kolejnych rozdziałach jako puls prawdy, dobra, piękna, dobra wspólnego i nie tylko.

Autor: Piotr Robert Jankowski

Przypisy:

* Tangram

Starożytna chińska łamigłówka składająca się z siedmiu geometrycznych elementów (tzw. *tanów*), które razem tworzą kwadrat, a rozdzielone – mogą układać niezliczone figury. Symbolizuje jedność i różnorodność zarazem – **jak fraktal**, w którym **części zachowują związek z całością**, choć tworzą niepowtarzalne konfiguracje. W kulturze Wschodu tangram bywa traktowany jako **medytacja nad formą i pustką**, ukazując harmonię między porządkiem a kreatywnością. Tangram to test dla umysłu i serca, układanka, którą trzeba poczuć zanim się ją zrozumie.

** Mistrz Twardowski i zwierciadło fraktalnej prawdy

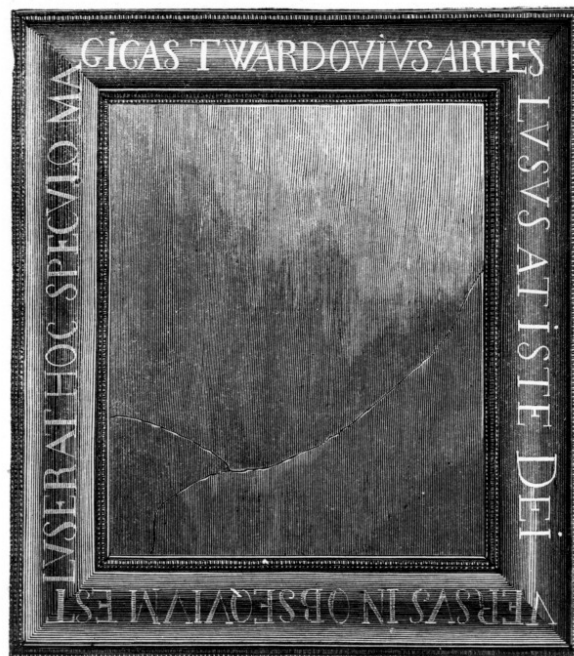
Zwierciadło Jana Twardowskiego to nie tylko metafora – to również opowieść osnuta wokół realnego artefaktu, który istnieje do dziś. Zwierciadło Mistrza Twardowskiego znajduje się w zakrystii Bazyliki w Węgrowie na Mazowszu. Według tradycji, Twardowski – alchemik, mag oraz poszukiwacz prawdy i mądrości – zamknął w tym zwierciadle tajemnicę widzenia przeszłości, przyszłości i przeznaczenia. Lustro to było nie tylko narzędziem do spoglądania w inne czasy, ale i w inne wymiary rzeczywistości – w głębię duszy, w labirynty przyczyn, w fraktalne wzory losu.

Właśnie dzięki niemu Twardowski miał wywołać na polecenie króla Zygmunta Augusta ducha jego zmarłej żony – Barbary Radziwiłłówny. Król, owładnięty bólem i tęsknotą, błagał, by zobaczyć jeszcze raz oblicze ukochanej. Twardowski – choć ostrzegał, że cena za takie zaklęcie może być wysoka – w końcu uległ. I Barbara ukazała się – piękna, nierzeczywista, zawieszona między światami. Nie wiadomo czy coś powiedziała, ale serce króla nie zaznało już spokoju. Lustro pękło po raz pierwszy.

Lecz nie tylko cierpiący król przeglądał się w zwierciadle. Cesarz Napoleon Bonaparte, stacjonując w Węgrowie w 1812 r., spojrzął w to lustro i zobaczył swoją klęskę pod Moskwą – zniszczoną armię, rozbite marzenia o imperium, śnieg, mróz, ogień i śmierć. Wtedy w gniewie uderzył w nie szablą, pozostawiając kolejne pęknięcia, które do dziś rozszczepia światło jak rana na powierzchni czasu i drży w obecności pychy. To nie historia o artefakcie. To historia o zobaczeniu prawdy, której nie da się już cofnąć. Każdy z nas staje czasem przed lustrem i widzi coś, czego nie chce ujrzeć. Lustro nie pokazuje przyszłości. Pokazuje prawdę, a prawda bywa nie do zniesienia dla tych, którzy szukają w niej potwierdzenia swoich ambicji, a nie głębi sensu.

W tym jednym przedmiocie – lustrze pozornie zwyczajnym – odbija się cała metafizyka fraktalnej ontologii: widzialne pęknięcie jest śladem niewidzialnych wstrząsów duszy, czas spleta się z przestrzenią, miłość z poznaniem, a to, co martwe, potrafi przemówić z głębi innego wymiaru. To lustro nie tyle ukazuje przyszłość, ile odbija to, co zawsze już było — tylko wciąż ukryte przed naszym wzrokiem.

**Widziałem je. I wiem, że
patrzyło też na mnie.**



**Zwierciadło Mistrza Twardowskiego
– autentyczny artefakt z zakrystii
bazyliki w Węgrowie**

Popękana, ciemna tafla oprawiona w zdobioną ramę, umiejscowioną bardzo wysoko i pod kątem, żeby nikt nie mógł się przejrzeć. Zwierciadło — nieme, a jednak przenikliwe — wciąż trwa jako milczący świadek spotkania historii z tajemnicą. Na czarnej, drewnianej ramie wyryto łacińską sentencję:

„LUSERAT HOC SPECULO MAGICAS TVARDOVIUS ARTES LUSUS AT ISTE DEI
VERSUS IN OBSEQUIUM EST”

Tłumaczenie: „Twardowski bawił się tym lustrem, czynił w nim magiczne sztuczki, lecz teraz jest oddane do służby Bogu.”

***** Ontologia fraktalna (zestrojenia)**

Sposób rozumienia rzeczywistości, w którym byt nie jest zbiorem oddzielnych rzeczy, lecz wzajemnie odbijających się form i relacji. W ontologii fraktalnej nie ma centrum ani jednego fundamentu – każda część zawiera całość w potencjale, a rzeczywistość rozwija się poprzez zestrojenie i samopodobieństwo.

**** Ewersja

(z łac. *eversio* – „wywrócenie”, „odwrócenie na zewnątrz”)

Proces biologiczny polegający na wywinieciu części ciała na zewnątrz, zwykle w celu chwytania, przemieszczania lub wydostania się z otoczenia (np. aparat gębowy larw, przewód pokarmowy niektórych pasożytów).

W szerszym, metaforycznym sensie może oznaczać radykalne ujawnienie tego, co wewnętrzne – odwrócenie ukrytej struktury ku jawności, przemianę dokonującą się nie przez ekspansję, lecz przez odwrócenie porządku od środka.

1. Benoît B. Mandelbrot, *The Fractal Geometry of Nature*, W. H. Freeman, 1982.
2. Rosa Cossart, *Operational hub cells: a morpho-functional basis for hippocampal heterogeneity*, *Nature Reviews Neuroscience*, 2018.
3. Thomas Heinzeller, *et al.*, *Large-scale structure of the Universe and the cosmic web: A topological perspective*, *Monthly Notices of the Royal Astronomical Society*, Vol. 500, Issue 1, 2021, pp. 716–728.
4. Wacław Sierpiński, *Sur une courbe dont tout point est un point de ramification*, *Comptes Rendus de l'Académie des Sciences de Paris*, 160 (1915), s. 302–305.
5. Roger Penrose, *Cycles of Time: An Extraordinary New View of the Universe*, The Bodley Head, Londyn 2010.
6. Michał Heller, *Filozofia przypadku: Kosmiczna fuga z preludium i codq*, Copernicus Center Press, Kraków 2012.
7. Pierre Teilhard de Chardin, *The Phenomenon of Man*, Harper & Row, Nowy Jork 1959.
8. Włodzimierz Sedlak, *Człowiek i bioelektronika*, Katolicki Uniwersytet Lubelski, 1980.
9. Dan Winter, *Implosion: Secret Science of Ecstasy and Immortality*, Sacred Geometry International, 2000.
10. Nassim Haramein, *The Connected Universe*, Resonance Science Foundation, 2016.
11. Ary L. Goldberger et al., *Fractal dynamics in physiology: alterations with disease and aging*, *PNAS*, 2002.

12. Rupert Sheldrake, *A New Science of Life: The Hypothesis of Morphic Resonance*, Icon Books, Londyn 2009.
13. Andrei Linde, *Eternal chaotic inflation*, Modern Physics Letters A, 1986.
14. Rupert Sheldrake, *The Presence of the Past: Morphic Resonance and the Habits of Nature*, Park Street Press, 1995.
15. Bruce H. Lipton, *Biologia przekonań*, Wydawnictwo Galaktyka, 2008.
16. Gregg Braden, *The Divine Matrix: Bridging Time, Space, Miracles, and Belief*, Hay House, 2007.
17. Gregg Braden, *Fractal Time: The Secret of 2012 and a New World Age*, Hay House, 2009.
18. Prof. Edward Zwolski (1932–1997), filolog klasyczny, historyk, w niepublikowanych wykładach i refleksjach (spisywanych przez uczniów, m.in. przeze mnie) podejmował temat pokrewieństw między sanskryckim *pīṭha* („tron”, „siedzisko”, „centrum mocy”) a indoeuropejskim rdzeniem „piast-” („oś”, „środek”), widząc w nich archetyp zbawiciela jako obecności jednoczącej, a nie dominującej.
19. *Priapulus caudatus* – morski robak z typu szczetnic, zdolny do ewersji introvertu, czyli wyrostka wykładanego na zewnątrz w celu zdobycia pożywienia. Zob. M. Sørensen, *Priapulida*, Handbook of Zoology Online, De Gruyter, 2016.
20. Ewersja to proces biologiczny polegający na odwróceniu części ciała na zewnątrz, znany m.in. u larw muchówek (sarcophaga) i niektórych pasożytów. Por. M. F. Pereira et al., *Larval Eversion in Parasitic Insects*, Journal of Morphology, vol. 280, 2019.
21. Por. Bernd Heinrich, *The Metamorphosis of the Butterfly*, HarperCollins, 2002 – klasyczne opracowanie procesu przemiany gąsienicy w motyla jako biologicznej metafory wewnętrznego przeobrażenia.
22. W mitologiach starożytnych Greków, Azteków, Majów, a także w tradycjach ludowych wielu kultur, motyl symbolizuje duszę, przemianę, ulotność i zmartwychwstanie. **Greckie słowo *psyche* oznacza jednocześnie duszę i motyla.** W taoizmie motyl pojawia się w słynnej przypowieści Zhuangzi jako obraz granicy między jawą a snem, tożsamością a przemianą.
23. Zhuāngzǐ – klasyczny taoistyczny filozof, autor przypowieści o śnie, w której nie wiadomo, czy to on śni, że jest motylem, czy motyl śniący, że jest nim. *Zhuāngzǐ*, rozdz. 2 (*O radości ryb*), tłum. A. Pawlicki, Warszawa: Wyd. Dialog, 2004.
24. Zob. *Tao Te King*, rozdz. 11: „Trzydzieści szprych zbiegających się w piąście tworzy koło – ale to pustka w środku umożliwia ruch”. Przekład: L. Liu, *Tao Te King – The Book of the Way*, Shambhala, 2013.

Qian (乾) NIEBO



Niebo to nieskończony wzór, który powiela siebie bez końca, nie kopiując, lecz tworząc z siebie coraz nowe obrazy.

Każda linia to kolejna fala fraktalnej ekspresji – ruch nie z zewnątrz, lecz z wnętrza istnienia.

Oto kod źródłowy bytu: samopodobieństwo, które nie jest powtórzeniem, lecz stawaniem się.

Heksagram ten staje się bramą do fraktalnego rozumienia świata – świata, który nie ma początku w czasie, lecz we wzorze.

Fraktalność świata jest jak sześć linii Qian: powtarzalne, lecz dynamiczne, identyczne, lecz ewoluujące.

To nie budowla, lecz pole – matryca, która nieustannie oddycha i rozgałęzia się jak drzewo.

Tak jak w Qian – wszystko rodzi się z prostoty i pełni, z pustki, która niesie całość.

Fraktalność to duchowa geometria Nieba – zakodowana w ciele, duszy i galaktykach.

To dlatego Qian zamyka rozdział tak samo, jak go otwiera: bo to początek, który nie zna końca.